

Biuletyn Poznański  
wydany codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.  
Przedpłata kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
a z Dodatk. rolniczym  
3 tal.  
Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
a z Dodatk. rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Biuletyn  
i Obwieszczenia  
opłata się  
po 1 sgr. 3 fen. od wierzka  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelma. nr. 8  
Listy  
do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

**Poznań, 6 lutego.** Wiadomość o usiłowanym zamachu otrucia całej rodziny margrabi Wielopolskiego, przez warszawskiego naszego korespondenta udzielona, znajduje się powtórzoną i w innych listach prywatnych, i w korespondencyach temi dniami z Warszawy nadeszłych. My ją wszelako, aż do sądowego jej stwierdzenia, skłonni i radzi byłibyśmy pozyczać za wieść urosłą z jakiegoś innego przypadku, który pod wpływem rozgorączkowanej fantazy, w fantastyczne ubrano formy, by go potem tendencyjnie wyzyskiwać. Jeźliby zaś ta wieść faktem niewątpliwym być się okazała, naprzód już i z góry najuroczyściej zaprotestować musimy, przeciwko mniej lub więcej ścisłej solidarności, w którą niektóre dzienniki zagraniczne i wewnętrzni nasi nieprzyjaciele, nieomieszkają zapewne wciągać ten skrytobójczy zamach ze sprawą rozpacznego męczennictwa za świętą i przezyczą ideą niepodległości i wolności ojczyzny. Jedno z drugiego nic wspólnego nie ma, bo mieć nie może. Nietylko sprawa, coby potrzebowała lub chociaż też znosiła przymierze z najnikczemniejszą zbrodnią, przestępstwa byłoby świętą i czystą, a więc pełną nadziei bo na Boskiej idei opartą, ale każde nawet najlichsze i najbardziej przemijające stronnictwo, któreby spólnictwo z tak bezecnym zamachem skrytobójczym na siebie przyjąć miało odwagę, zabiłoby się na miejscu najstraszniejszą śmiercią, bo tu nie kraj i nie czas Borgiów i Orłowów, ani też niwa, gdzieby wschodzić mogła wypieliona gdzieindziej doktryna hiszpańskich Jezuitów, że cel uświęca wszystkie środki.

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu pułkownikowi Neudankowi w Trewirze, dotychczasowemu inspektorowi 6 inspekcji fortec, order król. korony drugiej klasy.

**Berlin, 5 lutego.** N. Pan przyjmował dziś przed południem w zbrojowni królewskiego pałacu komitet stowarzyszenia ochotników, prowadzony przez tajnego radcę dworu Boreka; komitet ten dziękował N. Panu, że obecnym był na uroczystości ochotników odbytej dnia 3. b. m. Następnie król przyjmował mianowanego generała-adjutantem generała piechoty Wussowa i słuchał referatów ministra wojny i gabinetu wojkowego.

Izba panów obradowała na dzisiejszym swém posiedzeniu plenarném nad sprawozdaniem komisji adresowej. Referent komisji, hr. Arnim-Boitzenburg polecił izbie w imieniu komisji przyjęcie znanego adresu do króla. Za adresem przemawiali pp. baron Gaffron, baron Zedlitz, hr. Krassow, hr. Brühl, baron Senft i Kleist-Retzow. Przeciwko adresowi nie zapisał się żaden mówca. W końcu przyjęła izba adres 96 głosami, a zatem jednogłośnie, bo tylko tylu członków było obecnych na posiedzeniu.

W kołach jurystycznych rozszła się pogłoska, jak się zdaje, dosyć uzasadniona, że hr. Lippe ustąpić ma wkrótce z gabinetu, a w jego miejsce obejmie tekę ministerstwa sprawiedliwości trzeci wiceprezydent najwyższego trybunału, pan Schlieckmann, spokrewniony z byłym prezesem ministerstwa p. Manteufflem. Hr. Lippego mianowanoby w takim razie w miejsce p. Gerlacha prezesem sądu apelacyjnego w Magdeburgu. W tychże kołach utrzymują, że rzeczywisty radca stanu i naczelnik gabinetu cywilnego, Illaire, zamysła usunąć się od służby. Jako następcę jego w urzędzie wymieniają pomiędzy innymi prezesa tutejszego sądu miejskiego p. Holzapfla.

Król. urząd telegraficzny udzielił radę publiczności z Rosją korespondującą przez wywieszenie obwieszczenia na giełdzie, ażeby do przesyłania depesz do Petersburga używała

linii przez Austryę, ponieważ rosyjskie i polskie linie bardzo często są przerwane. Giełda została oznajmieniem tém, za którym wedle jej zdania jest jakiś ukryty polityczny zamiar rządu, zaniepokojoną.

**Toruń, 2 lutego.** Piszą ząd do Br. Ztg.: W skutek niepokoju w sąsiedniém Królestwie zaprowadzono w tutejszém biurze telegraficzném służbę nocną i pomnożono liczbę urzędników. Projektowaną komunikacją telegraficzną pomiędzy Toruniem, Brodnicą i Nidborkiem odłożono przynajmniej do jesieni. Wojsko rosyjskie z Petersburga, które rządowa koleją wschodnią w końcu zeszłego tygodnia miała przewieźć pociągiem nadzwyczajnym do Aleksandrowa, dotąd nie przechodziło przez Toruń.

**Wrocław, 30 stycznia.** W tych dniach doktoryzował się tutaj p. Feliks Nawrocki, rodem z Tworek pod Warszawą, złożony w wydziale medycznym egzamen maxima cum laude i napisał rozprawę fizyologiczno-chemiczną, nadzwyczaj ciekawą i naukowo ważną, opartą na długich, niezmiernie trudnych własnych eksperymentach, pod tytułem: De Claudi Bernardi methodo oxygenii copiam sanguine determinandi. P. Nawrocki udaje się w podróż do Niemiec i do Francji. Rozprawa jego w dzienniku medycznym Heidenheima zrobiła mu już imię. Tutejsi medycy i chemicy wielkie w nim pokładają nadzieje.

## KROLESTWO POLSKIE

**Warszawa, 4 lutego.** Dziennik Powsz. donosi, iż w Płocku sąd wojenny połowy osądził 18 z bronią ujętą; dwóch z nich rozstrzelano.

Daléj tenże Dz. Powsz. powiada, iż pułkownik hr. Nostitz, fligeladjutant cesarski, w 1000 wojska (7 kompanii piechoty, 2 armaty, 15 kozaków) zajmujący okolice twierdzy Brześnia Litewskiego, dowiedział się, że w mieście Biały (Podlaskiej) zebrało się do 3000 uzbrojonych powstańców, posunął się ku Białe 1 lutego o godzinie 9 rano. Znalazszy most na rzece Krznie, o dziesięć wiorst od Białej, rozebrany, oddział przeciągnął po lodzie działa i ciężary, a postępując daléj, o godzinie 6 wieczorem stanął biwakiem w odległości 3 wiorst od miasta, uszedłszy w tym dniu forsownym marszem wiorst 40. O godzinie 11 w nocy, powstańcy rzucili się ze wszech stron na oddział, z zamiarem zniesienia onegoż i zdobycia armat. Walka trwała 2 godziny. Rażeni kartaczami, strzałami z ręcznej broni i bagnietami, zostali odparci i rzucili się ku Janowowi, straciwszy w zabitych 42 ludzi. Liczba rannych zapewne była znaczna, lecz zdołali zabrać ich z sobą. W wojsku zabito 3 i raniono 15 ludzi. W nocy Nostitz rozlokował oddział na biwakach około miasta Białej, a nazajutrz wszedł w stosunki z oddziałem stojącym w Międzyrzeczu.

Daléj Dz. Powsz. powiada, że 21 stycznia dywizyon huzarów około osady Nowa Buda w Augustowskim starł się z oddziałem, który miał stracić 30, i 6 jeńców; huzarzy podają stratę na 3 poległych, 6 rannych.

W feletonie Dz. Powsz. daje wstępny prelekcją czeskiej literatury dra Kwietę, po czesku, czcionkami i pisownią polską. Dziennik Powszechny zamieszcza ukazy o stanie wojennym grażdaną po rosyjsku; artykuły o bieżących sprawach krajowych w tłumaczeniu polskim z niemieckiego Schles. Ztg.; (pochwała p. Michała przez p. Michała) poświadczania paryskiego Monitora, iż sam Dz. Powsz. „twierdzi“, że zbrojne napaści z 22 na 23 zm. na wojska rosyjskie wszędzie zostały odparte; „wolnodumstwo“ drukuje po czesku.

Korespondent do Br. Ztg., z 2 lutego, powiada, iż 1 lutego, rozszła się pogłoska po Warszawie jakoby powstań-

cy opuścili stacyę Łąpy na granicy litewskiej i że pociągi znów odchodzą do Petersburga. Tymczasem się ta ostatnia wiadomość nie potwierdziła, bo pociąg dnia 1 lutego zabrał jedynie wojsko, a niewiedzieć jak rzeczy stoją w Łąkach. Tyle pewna, że powstańcy w kilku miejscach się koncentrują i zdają się działać podług obmyślanego planu i kierunku. Większe siły mają się gromadzić w Augustowskim, pod pułkownikiem Garibaldegem Jelinkiewiczem, w okolicach Rawy pod Tyszkiewiczem, w okolicy Kaźmierza w Lubelskim pod Frankowskim i indziej. Naturalnie w okolicach zajętych przez powstańców o ścisłości referatu korespondenta nie może być mowy, tak co do oznaczenia zbórnych punktów, jak co do nazwisk dowódców gdyż ci dotąd ile wiadomo, pod przybranem działali nazwiskiem, zachowując, z jednym lub dwoma może wyjątkami, bezimiennosc. W Radomskim korespondent domysla się mocnego utwierdzenia powstańców; komunikacja w tę stronę przerwana przez spalenie mostu na Pilicy w Białobrzegach, 7 mil od Warszawy.

Generał Mengden, który stał w Płocku, udał się 1 lutego koleją ku Petersburgowi. Ubolewał on, że niektóre pisma zagraniczne, któreby powinny być bezstronne, dają się nadużywać do szerzenia oszczerstw na Polaków, przedstawiając ich jako barbarzyńców. Polak choć nienawidzi rosyjski rząd, nie ma nienawiści do osób prywatnych, czy to Rosyan, czy Niemców w Królestwie zamieszkałych.

W nocy z soboty na niedzielę rakietami danó w Warszawie sygnał, na który się wojsko wysypało i zajęło naprzód wskazane punkta, główne ulice, place, gmachy rządowe itd. Artylerya miała zapalone latarnie i lonty. Mieszkańcy byli całą noc w największej niepewności, tém bardziej iż niewolno nikomu wychylić się na ulicę po 11 wieczorem. Nad ranem dopiero dowiedzieli się, że to była próba tłumienia powstania.

Jedno z wiedeńskich pism donosi, że powstańcy rozbroili prawie wszystkich strażników rosyjskich na galicyjskiej granicy, bez rozlewu krwi, z wyjątkiem Krzeszowa, gdzie bój stoczono. Szeroki pas od granicy galicyjskiej opuszczony przez wojsko, które cofnęło się na Zamość.

Gaz. Nar. ogłasza odezwę Maryana Langiewicza, który dowodzi w Sandomierskim, z 26 stycznia, do mieszkańców województwa krakowskiego, wzywającą do udziału w powstaniu.

Czas z 4 lutego w ten sposób przedstawia położenie: „Doraźny ruch powstańcy w Kongresówce i części Litwy rozpaczny ruch przeciw uciskowi rosyjskiemu wywołał, trwa a nawet wzrasta i rozszerza się szczególnie w Lubelskim, Sandomierskim i Krokowskim w jednej stronie, a Podlaskiem Augustowskim i części Litwy w drugiej stronie, gdy w Mazowieckim, Kaliskim i części Płockiej przemoc wojskowa rosyjska stłumiła ruch, rozbiła znaczniejsze oddziały, lecz wielu rozbitków błąka się i tam po lasach, a cała ludność drży z oburzenia. Tak więc ruch powstańczy wywołany strasznymi gwałtami rosyjskimi, stłumiony w jednych okolicach, powstaje w drugich. Potwierdza się wiadomość, iż rząd rosyjski w Warszawie chociaż miał 115,000 do 120,000 żołnierzy w Kongresówce, wezwał o nadesłanie posiłków z Rosyi i korpus grenadyerski ruszono z leż zimowych z pod Nowogrodu w pochód do Kongresówki. Korpus ten ma być częściami transportowany koleją żelazną z Dynaburga przez Kowno i Eitkuny do Prus, a następnie drogami żelaznymi Królewiecką i Bydgoską w Płockie, o czém urzędowo zawiadomiono dyrekcye obu kolei.“ (Temu przeprowadzaniu rosyjskich wojsk przez terytorium pruskie tém trudniej nam uwierzyć, iż z żadną wzmianką w dziennikach pruskich się nie spotkałimy, a wzmianki Nadwiślańska o przejeździe pułku Ismailowskiego przez Terespol nie

(Dalszy ciąg.) † w styczniu 1863.

W tém na bladém tle horyzontu zaczęła najprzód iglica, daléj wyniosła wieża strzeliła ku niebu, białe kształty świątyni coraz wyraźniej, coraz bliżej się wysuwają z przestroni, wreszcie cały ogromny Jasnogórski klasztor wspaniale wsparty na wzgórzach i otoczony wałami, zdumionemu ukazuje się oku. I gdy zdjąwszy czapkę cichą modlitwą witałem Królową Polski i Litwy, polecając Jej łasce macierzyńskiej, wszystko co kocham na ziemi, i prosząc dla siebie o błogosławieństwo na samym wstępie do ojczystego kraju, gdy później napróżno wyteżalem oko, czy nie dojrzę jaśniejącej na wałach Kordeckiego postaci, z turkotem pociąg w dworzec Częstochowski się wtoczył.

Nagle wrzask się rozpoczyna, żydzi faktorzy aż w środek tłoczą się wagonów, ofiarując swe usługi, polecając oberze; ubóstwo w łachmanach zewsząd o jałmużnę prosi, podróżni wysiadają, drudzy biegną, by szklanką herbaty się rozgrzać; kilku kozaków nędznie ubranych w ogromnych baranich czapkach, przechadza się, rozmawiając po rusku, i wśród tego chaosu głośnie cały urok tego w Polsce najświętszego miejsca.

Po kilku minutach przestanku, który nie zbyt miłe na mnie zrobił wrażenie, zęgnąłem Częstochowę, daléj ku Warszawie pędząc. Tymczasem zmrok zapada powoli, coraz więcej niebo cieniami się powleka i czarném ramieniem obejmuje ziemię; na błękitném sklepieniu gdzieś gwałdką skromnie zapala światełko, półkiszycę smętny to z chmur wypływa, to znów się w nich zanurza, a z paszczy lokomotywy kłębam para bucha i tysiącem drobnych naokół sieje iskierki.

Po kilku godzinach rzadko na chwilę przerywanej jazdy, zatrzymaliśmy się 10 minut w owém sławném miasteczku z od-

bywających się tamże za czasów Rzplitej trybunałów koronnych, w Piotrkowie. Od granicy pierwszy tutaj prawdziwie po europejsku urządzony i gazem oświetlony dworzec. Znajdziesz i osobną salą jadalną i przyzwoite, czyste nakrycie, i ceny dość umiarkowane. To też większa część podróżujących w Piotrkowie wysiadła, by się posilić.

Ząd aż do Skierniewic jest kilka małych stacyi, gdzie pociąg bardzo krótko stawa, by przyjąć nowych pasażerów, których coraz więcej teraz przybywa. W Skierniewicach również obszerny jest dworzec, choć mniej porządnie utrzymany, o ile to przy chmurném powietrzu a słabém oświetleniu osądzić zdołałem. Na sali wielki bufet, na nim z kipiących samowarów wyborna leje się herbata w rozliczne szklanki, na półmiskach stoją zrazy i kasza, po gospodarstwu, każdy sam sobie nakłada wedle upodobania. Tutaj już czujesz, żeś jest w pobliżu Warszawy, bo i ruch daleko większy i mowa wdzięczniejsza i twarze piękniejsze. Zwłaszcza widziałem kilka wieśniaczek tak urodnego lica, tak głębokich w spojrzeniu oczu, i tak śpiewnego głosu, żem zdumiał. W ogóle ta poprawność języka u niższych i najniższych warstw ludności w okolicach Warszawy i w mieście samém, nie przywykłego do tego zjawiska, mile uderza i zachwyca.

W Skierniewicach odebrano nam bilety, i znów pędziemy wśród ciemnej nocy, coraz daléj, coraz szybciej, a serce jeszcze chylęć się w Warszawie się wydziera. Już z dala ujrzałem czerwieniącą się po nad miastem lunę, śwignęła lokomotywa przeciągle raz i drugi, światełka mignęły w oddali, zbliżają się coraz więcej, przesuwają się domy, wjeżdżamy w dziedzińce dworca, mijamy liczne w szeregach stojące wagony, zwalniaamy w biegu, jesteśmy w Warszawie!

Wybiegam z przygotowanym paszportem i cisnę się do drzwi

wraz z innemi. Dwóch żandarmów broni wejścia, urzędnik odbiera papiery i wchodzimy do biura. Wywołują me nazwisko, zapytując, jak długo myślę w Warszawie zabawić, w którym hotelu zamieszkać i z kim mam do czynienia, wreszcie zatrzymawszy paszport dają mi kartę pobytu i dzięki cedułe przyklepioną na kuferek w Sosnowcu, zwolniony jestem od powtórnej rewizyi. Dotąd szło wszystko trybem zwyczajnym; teraz dopiero zaczynają się odmiany właściwe Warszawie, a różniące ją od innych miast europejskich. Najprzód kilka podpiłych ludzi ofiaruje się odnieść rzeczy moje do dorózki, wybieram najtrzeźwiejszego i oddaję kwitek, konduktor omnibusu, czyli wielowozu, z hotelu Paryskiego, pragnie mnie zabrać. Odpowiadam, że w tym hotelu nie mam zamiaru zamieszkać. „A ja Pana i do Ang. hotelu zawiozę.“ „Dziękuję, i tam nie myślę zamieszkać.“ „To może do Europejskiego?“ „Jako, więc do wszystkich hoteli twój omnibus zajężdża?“ „A do wszystkich Panie.“ „To dziękuję za twą usługę, bo nie mam ochoty jeździć godzinę po mieście, zacząłem do méj oberży zająd.“ Wybiegam zatem na plac, gdzie stoją dorózki. Wszyscy od razu na mnie wołają. Pytam pierwszego, ile wynosi taksa z dworca do hotelu? Zmierzył mnie okiem: „Pan z zagranicy. U nas taksy nie ma.“ „Więc ile żądasz?“ „Co łaska pańska, dwa rubelki.“ „Jako, to zdzierstwo!“ Taniéj nie pojade, odpowiada spokojnie. Idę do drugiego: „Co kosztuje kurs do miasta?“ „A ileż kuferek?“ „Jeden.“ „To rubelka!“ „Za drogo mój przyjacielu.“ W tém woła trzeci, że pojedzie za 4 złp. Wsiadam zatem do powozu i ruszamy nareszcie wyciągniętym kłusem; bo mówiąc nawiasem warszawskie dorózki jeżdżą, jak szalone, koni nie oszczędzając. Jedziemy ulicami szerokimi mijając to domki małe, czasami nawet bez piętra, to znów gmachy wspanialsze. Miasto słabo oświetlone,

możemy uważać za autentyczną wiadomość. P. R. Dz.) Zdaje się, pisze dalej Czas, że nie tylko kolej żelazna z Wilna i Grodna do Warszawy, lecz i drogi bite augustowska i podlaska są przerywane przez zburzenie mostów; bo jak wiadomo, przerwanie komunikacji jest jednym z najpierwszych działań wojny partyzanckiej. Blizszych i dokładnych wiadomości o stanie rzeczy w Augustowskim, Podlaskim i na Litwie nie otrzymaliśmy do tej chwili. Z raportów jednak rosyjskich wnosić należy, iż działanie wojsk zwróciło się przedewszystkiem dla stłumienia powstania w tamtych stronach i przywrócenia komunikacji; albowiem wojna partyzancka w tamtych prowincjach znajdując w rozległych przestrzeniach Litwy poprzerywanych borami i błotami, sprzyjający dla siebie teatr, groźnie rozwijać się mogła, tém więcej, że na Litwie nie jest dużo wojska a powstanie tam zakorzenione, przecinając najważniejsze komunikacje rosyjskie, bardzo niebezpiecznym stać się mogło dla rządu rosyjskiego.

Z południowej części Kongresówki, z Lubelskiego, Sandomirskiego i Krakowskiego, bliższe chociaż w części niezupełnie dokładne mamy wiadomości. W Lubelskim główny oddział powstańców organizuje się w okolicach Kaźmierza nad Wisłą, gdy małe gromadki ukazują się w różnych miejscach Lubelskiego a podobno także w kilku powiatach Wołynia. W Sandomirskim główny oddział według jednych 3000, według drugich 5000 liczy mający, znajduje się w okolicach Wąchocka, a dowódcą tego oddziału Langiewicz, wydał z dnia 26 stycznia odezwę do mieszkańców województwa krakowskiego. Zdaje się, że oddział ten złożony z początku z ludności uzbrojonej pikami, widłami, kosami i różnym podobnym orężem na przedce schwyconym, zbiori się teraz nieco lepiej i organizuje, gdyż inaczej niezrozumielibyśmy jego długiego w jednym miejscu pobytu, gdy wojska rosyjskie z Radomia i z Kielc obawiając się jeszcze schodzić z drogi bitej, nie idą go atakować w góry i lasy. Przynajmniej dotąd nie doszła nas żadna pewna wiadomość o jakimkolwiek ważniejszym tam starciu.

Nakoniec w Krakowskim oddział zbrojny gromadzący się w górzystych okolicach Ojcowa i Olkuskiego, zajął 30 zm. miasteczko Skałę odległą o 3 mile od Krakowa i następnie w nocy z 1 na 2 tm. postawszy mały oddział do komory Michałowice, rozbroił kilku tam stojących kozaków i kilkunastu strażników granicznych, przyczem w małej utarczce raniono 3 powstańców; poczem wziął kasę rządową, w której było ośm tysięcy rubli, wystawiając podobno kwit, a zostawiwszy urzędników w spokoju, wrócił w Olkuskie. Równocześnie prawie oddział wojsk rosyjskich w mieście powiatowem Olkuszu stojący cofnął się wraz z kasą i żandarmerją przez Wolbrom do Miechowa, gdzie znajduje się parotysięczna załoga rosyjska. (Czasu z 5 lutego dotąd nie otrzymaliśmy. R. Dz.)

**GALICYA.**

Lwów, 1 lutego. Gazeta Narodowa z dnia 31 stycznia została już po rozdaniu jej cofniętą z nakazu prokuratury sądowej w Lwowie, a redaktor odpowiedzialny p. Karól Stupnicki uwięziony. Dalszy numer Gazety Narodowej nie wyszedł z druku.

**FRANCYA**

Paryż, 1 lutego. Rząd francuski zajmuje się teraz podobno utworzeniem towarzystw przemysłowych i oddziałów robotniczych celem wyzyskiwania kopalni meksykańskich. Ma bowiem zamiar opanować prowincję Sonorę, tę Kalifornią meksykańską i przez opanowanie tamtejszych kopalni srebra, wynagrodzić sobie choć w części ogromne sumy na tę wyprawę wydane. Werbowaniu żołnierzy murzyńskich w Egipcie do służby francuskiej w Meksyku wywołało święte oburzenie w tak ludzkich i drażliwych pod względem moralnym uczuciach dyplomatów londyńskich, waszyngtońskich, a nawet wiedeńskich, a gabinet paryski odebrał już z ich strony niektóre liryczne utyskiwania nad losom owych nieszczęśliwych murzynów.

— Dzienniki wiedeńskie potwierdzają co do księcia koburgskiego poprzednie doniesienia Timesu i Morning Postu. Książę ten przyjął w istocie kandydaturę do korony greckiej, ustępując namowom i naleganiu królowej Wiktoryi, która chce drugiemu swemu synowi, księciu Alfredowi zabezpieczyć jak najprędzej następstwo w księstwie koburgskim, a w Grecyi mieć pewnego dla Anglii sprzymierzeńca.

— Listy z Turynu donoszą o mającym wkrótce nastąpić wyjeździe hrabiego Pepoli na posadę poselską do Petersburga. Głównem zadaniem, które ten dyplomata ma rozwiązać, jest, jak wspomnieliśmy już, przeprowadzenie do skutku małżeństwa między księciem Humbertem, następcą tronu włoskiego, i drugą córką księżnej Leuchtenberskiej. Oprócz tego ma także zawrzeć traktat handlowy między Rosją i Włochami. Minister spraw wewnętrznych Peruzzi wydał okólnik do prefektów, nakazując im, aby czuwali nad knowaniami tak nazwanego stronnictwa federalistów, którzy dążą do urzeczywistnienia planu francuskiego dziennika France, to jest do rozbicia jedności państwa włoskiego i zamienienia tegoż na związek oddzielnych państw, to jest do sprowadzenia na półwyspie w ogóle dawniejszego rzeczy stanu.

— Slidell, poufny wysłaniec stanów południowych w Paryżu, zawiadomiony został wraz z Daytonem, posłem rządu waszyngtońskiego, o wniosku rządu francuskiego, tyczącym się zakończenia wojny domowej w Stanach Zjednoczonych. Zdaje się, że Francya, jeśli odpowiedź z Waszyngtonu nadejdzie odmowna, nie poprzestanie na dyskretne gniewach, owszem zanosí się wtakim razie na uznanie niepodległości stanów południowych z jej strony, lub przynajmniej na nieszanowanie blokady portów południowych.

— Między Anglią i Brazylią przyszło ostatnimi czasy do sporów, które w Rio Janairo wielkie sprawy rozdrażnienie. Rząd angielski domagał się wynagrodzenia za niektóre statki angielskie, które, rozbiwszy się na brzegach brazylijskich, zrabowane zostały przez mieszkańców nadbrzeżnych. Gdy zaś rząd brazylijski nie dał niechęcia, schwyliły wojenne statki angielskie pięć brazylijskich okrętów kupieckich. To zmusiło Brazylię do układu, który w Londynie zawarty zostanie. Drugi spór, wywołany przez uwięzienie trzech oficerów marynarki angielskiej na rozkaz władz brazylijskich, ma zostać rozstrzygniętym za pośrednictwem króla Leopolda belgijskiego drogą sądu polubownego.

— W północnej Francji i w Belgii widać już miejscami kasztany okryte liśćmi, fiołki kwitnące, nawet i róże kwitnące. Przy wiosce Saily na pograniczu Flandryi francuskiej jest całe pole rzepiu w kwiecie.

— Dzienniki francuskie liberalne, jak Opinion Nationale, Siècle gorąco występują za Polską. Opinion narzeka, iż w adresie senatu „nie podniósł się głos dla zaświadczenia, że naród równie braterski jak nieszczęśliwy, że Polska przywiedzioną do rozpaczki faktami oburzającej samowolności, wydała okrzyk walki i wolności, wyczerpawszy wprzód cierpliwość swą i rezygnującą do ostatnich granic.“ Dalej Opinion dowodzi, iż przywrócenie Polski jest koniecznym warunkiem równowagi europejskiej, że przywrócenie to jest najważniejszym interesem dla Francji, który zawsze uznawali znakomici mężowie stanu francuscy, Journal des Débats nie może dobrze dobrze zrozumieć ruchu w Polsce. Constitutionnel milczy, albo z największą nieznajomością rzeczy, z umyślnym jak się zdaje fałszem, czasem widocznym, przedstawia wypadki w Kongresówce.

Paryż, 2 lutego. Lord Elliot, nadzwyczajny poseł angielski, oświadczył już w Atenach, że książę Ernest sasko-koburgski przyjmie koronę grecką, jako też, że jego bratanek, którego on adoptować będzie jako syna swego i następcę, przejdzie na schizmę. Zrobiło to między Grekami w ogóle dobre wrażenie. Zgromadzenie ustawodawcze ateńskie wybrało na marszałka swego Valbiego, a Moractiniego na jego zastępcę. Moractini jest prezydentem sądu kasacyjnego, Valbi zaś, który był krótki czas za króla Ottona ministrem spraw wewnętrznych roku 1847, jest obecnie adwokatem w M'ssolongi. Wybór Valbiego bardzo jest dla rządu tymczasowego niemiły. W zgromadzeniu samem stronnictwa jeszcze się zupełnie nie zorganizowały i wyraźnie nie wystąpiły; wszakże nie podpada wątpliwości, że stronnictwo republikańskie, na którego czele stoi młody Grivas, straciło w ostatnim czasie na liczbie i na wziętości, głównie dla braku stałego i jasnego programu, podniosło zaś głowę teraz przytłumione dotychczas stronnictwo wygnanego króla, w którego obronie występuje osobliwie Spiro Milias. Stan niepewny i burzliwy samego królestwa nie wzbudza zbyt gorących chęci połączenia się w mieszkańców wysp Jońskich,

nawet na wyspach Korfu i Zante przyszło do objawów przeciwnych połączeniu.

— Z Stambułu dowiadujemy się, że owa pamiętna sprawa przewozów broni do Serbii, załatwiona została przez konferencją posłów wielkich mocarstw na korzyść Serbii; uznano bowiem, że w owym przezwocie nie było nic przeciwnego traktatom i prawom rządu serbskiego, chociaż nie zawadzi go przetrzedz, aby na przyszłość był oględniejszym.

— Londyński Court Journal donosi, że tego roku po raz pierwszy książę Walii zajmie miejsce swoje w izbie lordów. Ponieważ niewątpliwie ze względów etykiety, której się Anglicy tak ściśle trzymają, nie będą chcieli lordowie zakłócać pierwszych parlamentarnych początków następcy tronu, przeto spodziewać się należy, że tegoroczna legislatura przeminie jak najspokojniej dla ministerstwa.

— W dziennikach włoskich czytamy oświadczenie dra Basile, który dotychczas bawił przy Garibaldi, że stan zdrowia generała tak jest pomyślnym, iż lekarskiej opieki już nie potrzebuje; chodzi jeszcze o krokwiach dla ostrożności, ale za dwa tygodnie będzie mógł konno wyjechać.

— Goniec przybyły do Southamptonu przywiózł listy z Vera Cruz z 1 stycznia. Generał Forey znajdował się w ówczas jeszcze w Orizabie, gromadząc zapasy i posiłki, aby mógł ruszyć na Puebla. Wojsko jego pod względem zdrowia było w dość dobrym stanie, ale natomiast w Vera Cruz zółta febra znów się sroży, a w załogach francuskich okrętów wielka śmiertelność. Pancerna fregata Normandie, prócz kapitana swego Russella i wielu majtków, straciła także swego inżyniera Romagnesi. Jótro ma z Oranu wypłynąć legia zagraniczna do Meksyku, a w pulkach liniowych wezwano ochotników, po 15 z każdego pułku, żeby się stawili celem uzupełnienia batalionów meksykańskich chorobami przetrzebionych. Mułów zwozą do Meksyku, z kąd tylko mogą: 500 wykupiono w Martinice, 500 na Guadalupie, 800 w Hawanie, 300 w Porto Rico, a teraz kupują je w Hiszpanii. Rząd chce liczbę ich doprowadzić do 15 tysięcy.

— Z Kochinchiny wiadomości są niepomyślne; zanosí się tam niebawem na nowy wybuch wojny między Francuzami i cesarzem Anamityckim. Admirał Bonnard zostanie zapewne odesłany.

— Półrządowy Constitutionnel wystósował artykuł przeciw powstaniu w Polsce, napisany zupełnie w smaku berlińskiej Krzyżowej gazety, wyrzucając mu, że się rozpoczęło od mordów i okropności, a przytém ma cechę komunistycznych usiłowań.

— Deputacya senatu wręczyła wczoraj adres w odpowiedzi na mowę od tronu. Cesarz przyjął deputacyą bardzo uroczyście, otoczony swymi ministrami, dostojnikami koronnymi i książętami swjej rodziny. Tylko księcia Napoleona nie było na tym obchodzie, był on bowiem jedynym członkiem senatu, który głosował przeciw adresowi. Cesarz odpowiadając na odczytany adres, podziękował senatowi za jednomyslność z którą tak pochwalny dla rządów jego adres, przyjętym został, ponieważ „owa jednomyslność jest dowodem zgody, która tylko szczęśliwe skutki za sobą pociągnąć musi.“ Adres ciała prawodawczego nie będzie zachwalony tą samą jednomyslnością; zanosí się tam bowiem na bardzo burzliwe walki parlamentarne. Członkowie opozycyi podali już rozmaite poprawki najdrażliwszej natury i tyczące się najżywniejszych spraw; żądają w nich zaprowadzenia wyborów na radców miejskich w Paryżu i Lyonie, ustąpienia wojska francuskiego z Rzymu, znacznego zmniejszenia wydatków na wojsko, zmiany okręgów wyborczych, zaniechania wyprawy meksykańskiej, a jeden z deputowanych Guyart Delalaia mówił będzie o ostatnich wypadkach w Polsce. Słychać także, jako minister Billault zamysła w ciebie prawodawczém z daleko większą energią i stanowczością bronić polityki rządowej, niż to uczynił w senacie.

— Cesarz sam ułożył szczegółowy program nauki i wychowania dla małego cesarzewicza na podobieństwo tego, który książę Albert koburgski napisał dla syna swego, księcia Walii.

— Nowy arcybiskup paryski, ks. Darboy, zaraz po nominacyi swojej napisał do papieża list jak najuniżeńszy poddając swoją nominacyą woli papieskiej; papież mu długo nie odpisał i już lękano się niepomyślnej z jego strony odpowiedzi, zwłaszcza, iż sześciu biskupów, a między nimi sufragani

bruk bardzo nierówny, naokół pusto i głucho, kramy pozamykane, z rzadka migną latarnie szybko pędzącego pojazdu, lub śpiesznym krokiem powraca do domu zapóźniony mieszkaniec; po rogach ulic stoją milicyanci, owinięci w czarnych płaszczach, tam zwolna po nad domami przesuwają się patrol w milczeniu, na przodzie policyant idzie, za nim gromadka piechoty, z tyłu dwóch kozaków na koniach z spisami w ręku. Widzę park wielki i ciemny otoczony żelaznym parkanem. To Saski ogród, dwa ogromne pałace wspaniałą połączone bramą, plac obszerne, po bokach drewniane baraki, a przed nimi widety; coraz głębiej zapuszczamy się w miasto, zajeżdżamy do hotelu. Nikt nie wybiega naprzeciwko, wchodzę do bramy, dwóch ludzi śpi w kozuchach na ławce. Budzę i proszę o pokój. Wołają szwajcara, który po kilku minutach zjawia się zaspany. „Proszę znieść rzeczy i pokój dla mnie otworzyć.“ „Jaki Pan rozkaże? Są dwa jeszcze nie zajęte, jeden za 20 złp. na pierwszym, drugi za 4 złp. dziennie, bardzo porządny, na trzecim piętrze.“ Proszę o ten ostatni. Znoszą kuferek, szwajcar dzwoni na numerowego. Znow mija chwila, nareszcie przychodzi i prowadzi dalej po krętych schodach, ciemnych, długich, sklepionych krągankach, otwiera drzwi, zapala światło. Przerażony, aż się cofnąłem. Owóz ten zachwalany pokój, było to poddasze, ledwo w najnieodowniejsze i nędzne zaopatrzone sprzęty, co chwila trącałes głową o posowę, a maleńkie okienko czyniło tę stancją podobną do więzienia. Ale cóż począć, byłem znudzony ogromnie, 11ta godzinę bił zegar na mieście, z westchnieniem nad barbarzyńskim prawdziwie urządzeniem hotelu, zacząłem się rozbiierać, że zaś zimno było przenikliwe, prosiłem o szklankę herbaty. Znow nowy zawód, herbaty można tylko w cukierni dostać, cukiernie zaś wszystkie o 10tej zamykają. Trudna zatem rada, kazałem ognia zapalić w piecu i dość zwa-

rzony tém pierwszém wrażeniem o istniejącym w Warszawie porządku i ładzie, udałem się na spoczynek, ciesząc się w duchu na dzień następny.

**II. WARSZAWA.**

Motto: „Bo ja nie wierzę, żebyś ty się ślebia Careskiego czoła i carskich rykoszetów. A gdy mówiono, żeś przed nim ślebił, Tom był, jak człowiek, gdy grom weszł uderzył“

„O! ty gotowa twą krew Chrystusową, Ruscić na twarz wąpięć i blade, Warszawa! te pień ci pod nogi kładę, I nóg skrwawionych twoich sięgam głową.“

„Potem — schyliwszy czoło samyłone, Bzkiem: żeś ślebił ty po tę koronę, Co spadła z głowy, i u nóg ci leży.“

Jul. Słowacki.

Warszawo! już wstąpiłem w poważne twoje mury, już mnie owionęło powietrze, wśród którego boleścią znękana, owdowiały pędzisz żywot, a gdy mi się ujrzał otoczony twoimi synami, wybrańcami narodu, gdy przebiegłem po twoich ulicach i placach, uświęconych tylu pamiętkami przeszłości i złanych krwią męczenników ofiar; silniej zadrgały wszystkie we mnie tętna, a serce wydzieraa się ku tobie, by synowskim objąć cię uściskiem. I gdy rozlicznymi wrażeniami upojony, w marzenia się uniosłem krainę, zdało mi się nagle, jak gdyby Geniusz twój, uwieńczony cierniem, omglony kirami, z krwawą na sercu bliźną, ale z pogodą niebiańską na bladym licu, na promieniach światła ku mnie spływał i białą dłonią krzyż Chrystusowy tułąc do łona, drugą mi rzucał garściami obrazy, co kaźden nową mi piękność twoją odślaniał i nowemi mnie olśniewał blaski. I coraz więcej dziwną się nastrojałem rzewnością, jak gdyby zakłęty ciałą nademną atmosferą, pełną tajemniczej ciszy, aż uczulem, że sił nie zbrywa, by tyle od razu cudów ogarnąć. O! gdybyśmy zdołał w jedną całość ująć tysiące uro-

czych malowideł, co nawałem do wyobraźni się cisną, gdybym zdołał wypowiedzieć najróżnorodniejszych uczuć natłok, co swą powodzią prą moje duszę i zalewają, gdybym zdołał oddać ten wdzięk czarowny zewsząd otaczającej mnie ojczyźstjej mowy, którą z rozczulonym pochwytnym sercem, i wskrzesić słowem te piękne, żalobnymi zasłony owionione Warszawianek postacie, butne, dziarskie i zapałem tchnące męzczyzn postawy!

O, jakżebym pragnął wnieść się myślą po nad smętną a w tym świętym smutku tak poważną i dostojną Zygmunta stolicą, ogarnąć ramiony tę, miłością braterską zespoloną jednę matki ludność, rozkłęzoną w świątyniach w kornej postawie przed Bogiem, a z znamięm wyższości naprzecw wrogom na czole, tę ludność, skrzętnie się garnącą do pracy nad społecznym dobrem i chwytającą łakomie każdy promień ożywczego nauki światła, tę ludność cichą i milczącą, bo rozpamiętywaną niem narodowego bólu zajętą, bo wśród pracy i modlitwy z rezygnacją lepszej wyglądającą nadziei!

Płynąłbym zwolna po nad stołecznym naszym ziem grodem, rozkoszując się nad wdziękami tak uroczo, choć niedbale rozrzuconej jego postaci, pojąc się oddechem rodzinnej Wisły, co srebrnym ramieniem objęła Warszawę i rozliczne na barkach dźwignęła statki, tratwy i łodzie. Dzisiaj one lodem do niej przykute, jak więźnie okowami w cytadeli. Lód roztajał niezadługo, gdy wiosna ciepłem go słonecznym owionie; czy i nieszczęśliwym ofiarom rozprysną się kajdany, wiośnianem wolności uderzone promieniem?

Głucho naokół milczenie, nikt nie odpowiada. Więc lęz spótczucia uroniłem, a lęz kotłując się na łach wiatru, zawisła wreszcie na brzozie płaczącej nad grobem męczenników, śpiących na Powązkowskim cmentarzu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

paryski, wystosowali protestacją przeciw jego wyborowi. Nadeszła nakoniec odpowiedź potwierdzająca.

— Wielka pancerna fregata „Magenta“ zaopatrzoną została silnym dziobem stalowym do rozbijania okrętów. Ponieważ ten dziób zdaje się być praktycznym, przeto fregata „Solferino“, którą zaczęto budować, jeszcze dłuższy mieć będzie.

— Prace nakazane przez cesarza około wykrycia obozów i szaniec starożytnych rzymskich przy mieście Alesia, sławnym z oblężenia wzorowego, doprowadziły do niespodziewanych wypadków, odkopano obiedwie linie prekopów, o których Cezar w komentarzach swoich mówi, obóz galijski i obóz rzymski i znaleziono mnóstwo pieniędzy rzymskich i galijskich, rozmaitej broni i innych ciekawych starożytności.

— W skutek wyjątkowej temperatury tej zimy zaczyna sławny ów kasztan ogródki tuileryjskiego, zwany kasztanem 20 marca, ponieważ najpóźniej do tego dnia pierwszy ze wszystkich drzew w Paryżu okrywa się liśćmi, wypuszczać liście.

— W miasteczku Bailleul, departamentu północnego, odbył się równocześnie w tym samym kościele ślub ojca, dwóch jego synów i córki.

**Paryż, 3 lutego.** Niemalże wrazenie zrobił we Włoszech okólnik papieski, wystosowany do biskupów włoskich, nakazujący, aby odebrali pozwolenie słuchania spowiedzi wszystkim tym księżom, którzy podpisali wiadomą protestację ojca Pasaglia przeciw władzy świeckiej. Rząd włoski zakazał wprowadzenia i ogłaszania owego okólnika odwołując się do zastrzeżeń § 270 kodeksu karnego. Kawaler Nigra, poseł włoski w Paryżu, będzie dzisiaj na balu u cesarzowej, bez względu na to, czy emigranci neapolitańscy zostali także zaproszeni, czy też nie. Niedawno temu żartował z jego drażliwości minister Drouin przedstawiając mu, że takim sposobem nie mógłby być w Tuileryach, ani baron Budberg, ani książę Metternich, którzy się spotkać tam mogą z księciem Czartoryskim i wychódcami węgierskimi.

— Kandydatura księcia koburgskiego weszła na dziennikarską hułstawkę; raz idzie w górę, raz spada na dół. Wczoraj zaręczano, że już ją lord Elliot urzędownie w Atenach ogłosił, dzisiaj telegram z Góthy zapewnia, że układy s księciem o tron grecki rozbiły się zupełnie. Zdawało się, jakoby rząd francuski niekoniecznie był przychylny księciu koburgskiemu z powodu jego zbyt ścisłych stosunków z Anglią, tymczasem dzisiaj oświadcza korespondencya Havasa, która uchodzi także za pismo poufne, że byleby powstał w Grecji rząd regularny, stosowny do potrzeb krajowych i będący w stanie utrzymać porządek, to się Francya żadnemu układowi, ani żadnej osobistości sprzeciwić nie myśli.

— **Monitor** dzisiejszy ogłasza ostatnie sprawozdanie generała Forey, które zadaje fałsz wszystkim dawniejszym pogłoskom o zdobyciu Puebli. Generał ten był z główną armią 27 grudnia jeszcze w Orizabie, i, jak mówiliśmy już, zamysłał puścić się dalej wtedy dopiero, kiedyby dostateczne zebrał siły do skutecznego działania i wystarczające nagromadził zapasy żywności. Takowa ostrożność zdaje się być tem potrzebniejszą w Meksyku, ponieważ w tym kraju Francuzi tylko tam są panami, gdzie się znajdują, dalej już wpływ ich nie sięga. Dotychczas jeszcze pod same bramy Vera Cruz dochodzą gerylasy meksykańskie, a w Tampico, które bez trudności zajęto, załoga francuska ustawicznie jest niepokojona przez bandy partyzantów. Ogół posiłków, które ostatnimi dniami wysłano do Meksyku wynosi, z Europy 3640 ludzi i 483 konie, w Algeryi zaś 1600 żołnierzy francuskich i 300 Arabów.

— Sejm Księstw naddunajskich uprawił hospodara Kuze do zaclagnięcia pożyczki w ilości 6 milionów piastrow.

— Do senatu waszyngtońskiego podany został ważny wniosek, aby senat oświadczył, iż wyprawa Francuzów do Meksyku jest krokiem nieprzyjacielskim wymierzonym przeciw Stanom Zjednoczonym i ażeby prezydent Lincoln żądał cofnięcia się wojska francuskiego, a nawet posłał Meksykanczykom posiłki. Znosi się w pobliżu rzeki Rappannah na walną bitwę; wojska bowiem unionistów przeszły już przez tę rzekę i zagrażają jednemu z boków wojska południowego.

**Paryż, 6 lutego.** Telegrafują do Ost. Ztg.: Na wczorajszym posiedzeniu izby poprawki Juliusza Favre tyczącej się wewnętrznej wolności, odrzucono po mowie Barocha. Delalain powiedział: Polska powinna znów otrzymać konstytucyą utraconą. Jules Favre również przemawiał za Polską. Billault odpowiedział, że chwila obecna niostosowna do roztrząsania kwestyi polskiej, Francya nie utraciła dawniejszych dla Polski sympatyj, ale rząd francuski sądzi, że autonomia Polaków może się spodziewać więcej po wspaniałości cesarza rosyjskiego, niż po usiłowaniu powstania które oowe klęski sprowadzają na Polskę. Favre zapytał się, czy Francya zawsze stoi po stronie siły, Billault odpowiedział, iż rząd francuski jest zbyt ogledny, aby próżnymi słowami karmić zawodne usiłowania powstańcze. Francya nie przystoi ponawiać protestacyi, które przez lat 15 na próżno składała.

— Z dnia 3 lutego telegrafuje biuro Wolffa, że rząd francuski miał radzić w Petersburgu, aby w księcia Konstantego mianował wicekrólem polskim. Czy to wicekrólestwo ma obejmować także prowincje dawniej Zabrane, a zostające dziś pod berłem rosyjskiem?

## ANGLIA.

**Londyn, 2 lutego.** Niektóre niemieckie dzienniki, pomiędzy niemi Schles. Ztg. twierdząc, że wybuchy w Królestwie nie zrobiły wrażenia w Anglii, przytoczyły artykuł z Timesu, wypuszczając miejsca charakterystyczne, na korzyść Polaków się odzywające. Opinia wielkiego narodu wyrażona w tak ważnym piśmie jak Times, który jest organem opinii chwilowej każdorazowej angielskiego kupiectwa i mieszczaństwa, nie może być obojętną. Jakkolwiek Times bierze z razu za prawdę kłamliwe wieści szerzone przez telegramy rosyjskie i berlińskie o niby dopelnionych przez polskich powstańców w Królestwie na rosyjskich żołnierzach okrucieństwach, które później być fałszem wierutnym się okazały, organ angielski, jakkolwiek mało jeszcze wiedział o rozległości i sile ruchu i bardzo zimno

donośność jego ocenia pod względem chwilowym materyalnym, z bardzo poważnej strony na niego się zapatruje. Odzywa on się w te słowa:

Wiadomość o jednym z tych nieszczęśliwych wypadków, które każde ludzkie zakrwawiają serce, dopiero co nadeszła z Polski pod panowaniem rosyjskiem. Owe krainy są nateraz w Europie prawie jedyne, w których o powstaniach byłoby słycać. Niepodległe narody Zachodu, zadowolnione z swych rządów, szukają sprostowania swych krzywd, bądź przez agitacye, bądź też na drodze sporów konstytucyjnych. (Dalej Times porównywa położenie konsolidujących się, z położeniem Polski.) Jedna tylko nieszczęśliwa Polska, pozostaje zawsze Polską dawnych czasów. One na wskroś poruszające powieści, o których słyszeliśmy w dziecińskich latach naszych, powtarzane być dziś mogą o nowej generacyi patriotów i męczenników. Zaiste dziwnym znajduje podobną żywość w narodzie, które od wszelkiej styczności od reszty Europy jest odgradzony, i które przez większą część stulecia wystawiony był na całą siłę rosyjskiej propagandy. Owa potęga, która tyle zdołała uczynić zmian w naszych narodowościach i religiach, okazała się być bezsilną do przekształcenia polskiego narodu. Moskiewska polityka kierowana w ciąglem następstwie silnej woli i zreżnemi carami, nałożyła cesarski kościół i militarną organizacyą na ludzi przeróżnych charakterów i mieszkających o tysiące mil jedni od drugich. Zwycięskie boje toczyła z bałwochwalcami centralnej Azji; ona jedynie co znalazła zwolenników między fanatycznymi Muzułmanami, co potrafiła mnóstwo protestanckich Niemców oderwać od ich wiary, języka i historycznej tradycyi, tworząc z nich najzupełniejszych Rosyan nie różniących się od populacyi samėje Moskwy. Dotąd jednak ani śladu nawet nie ma podobnego przekształcenia w Polsce. Owi źle nabyli poddani cara nieprzestannie powstają, by głosić swe krzywdy. Są to mężowie, których pozyskać nie potrafi ani polityczna łagodność wicekrólów, ani też żadna udo-bruchać surowość. Jest to rzecz pewna że od ostatnich 30 lat niebyło dnia gdzieby skinienie pierwszego lepszego zdeternowanego nie potrafiłoby było potokami krwi zalać ulice Warszawy. Powstanie i rokosz nie wychodziły nigdy z umysłu od-bitych, a podobność starcia się o każdej godzinie z Rosyanami, była to nieprzestanna myśl mężów i kobiet, starców i dzieci. Rzecz można, nieprzekładając bezprzykładnego bohaterstwa Polaków nad inne ludy, iż gdy 3ci maja przed oczyma ciągną możliwość nagłego powstania, opanował ich rodzaj szalonej odwagi, którą jak to dowiodły nie jedne przykłady, żadne nie-bezpieczeństwo nie zmniejszy i która ich pędzi na spotkanie się z nieprzyjacielem bez względu na bój nierówny.

Times przypuszcza, iż przyniotą to nowe powstanie Pol-ski, iż raz jeszcze „porządek“ zaprowadzą w zdobytych miastach; milczenie wojskowych rządów zagłuszy świat cały. Wszystkiem, o czem się zewnętrzny świat dowie, będą egzekucye i wysyłanie tłumów nieszczęśliwych na wschodnie krańce, których pielgrzymka natenczas się skończy, kiedy szeroki pas europejskiej Rosyi przegrodzi ich od rodzinnej ziemi. Zdaniem naszym, powiada Times, powstanie dzisiejsze zakończy się podobnie jak dwadzieścia lub trzydzieści innych, które w tej generacyi je poprzedziły. Wskazuje ono dostatecznie jednak, że dawna nienawiść i dzikie usposobienia umysłów nie zmieniły się dotąd. To wszystko przewidywać można, ale zachodzi tutaj okoliczność nierównie większej wagi, a tą jest że malkontenci polscy, są w stanie uknuć najstraszliwszy spisek naprzeciw Rosyanom pomimo gubernatorów, jenerałów, policyantów i szpiegów.

Dotknąwszy potem owych kłamliwych wieści okrucieństwach, które w świat telegramy puściły, a które sprostowały wiadomości późniejsze, nawet po części rosyjskie urzędowe, Times kończy: Nie na wiele przyda się tutaj zapisywać pochwały lub nagany w czasach podobnych. Powstanie jest prawdopodobne ze strony podbitego i politycznie ujarzmionego narodu. Jest to także w związku z historią i z naszą znajomością natury ludzkiej, że powstania z natury swojej być muszą okrutne i wychodzić po za granicę wojen zwyczajnych; trudno przy tem wymagać litości i wspaniałomyślności naprzeciw nieprzyjacielowi w pierwszej chwili wybuchu i to od ludzi tyranizowanych nad miarę przez obce zółdactwo, i których wyrwano z ojcowskich progów aby niemi zapełnić szeregi najezdniczych legionów. Zamordowanie rosyjskich żołnierzy (jak wiadomo plan rzezi bezbronych o którym głosiły telegramy, nie potwierdził się i okazał tendencyjnym fałszem) naprzeciwstawić można mnóstwu działaniom niemniej okrutnym, wykonanym przez rząd na ofiarach polskich. Ubolewamy nad pierwszym jak ubolewamy nad postępowaniem rządu rosyjskiego w Polsce, którego postępowaniem jest: rozstrzeliwania, wieszania i chłosta, i to tak długo jak pamięć nasza sięga.

**Londyn, 3 lutego.** Królowa przydywowała dziś na posiedzeniu tajnej rady państwa.

— Ślub księcia Walii, następcy tronu angielskiego, z księżniczką duńską Aleksandrą odbędzie się albo w czwartek dnia 5, albo też we wtorek dnia 10 marca. W końcu tego miesiąca lub też najpóźniej w pierwszych trzech dniach marca przybędzie księżniczka Aleksandra do Anglii i wysiadzie na ląd w Gravesend, gdzie ją przyjmie książę Walii. Wewnątrz kaplicy królewskiej na zamku Windsor robią już wszelkie przygotowania, ażeby obecnych przy ślubie, tak zaproszonych gości jak i czynnych urzędników, śpiewaków itd., w ogóle 1000 ludzi, pomieścić.

— W mieszkaniu rządowym lorda Palmerstona odbyła się wczoraj rada gabinetowa, na której prawie wszyscy członkowie gabinetu się znajdowali.

— W Oldbam przemawiał znowu o wojnie amerykańskiej członek parlamentu Hibbert, którego za jednego z koryfeuszów większości uważać należy. Jest on z całej duszy przeciwko niewolnictwu, lecz nie może proklamacyi Lincoln'a pochwalić. Aż dotąd pochwałal z całego serca politykę Anglii niemieszania się, lecz zdaje się zbliżać chwila, w której Anglia w interesie ludzkości obowiązana będzie, bratniej walce koniec położyć przez swe dobre usługi.

— Z portu liwepolskiego wywędrowało w styczniu b. r. do rozmaitych części świata 4888 osób, zatem 2715 więcej jak w styczniu roku zeszłego.

## HISZPANIA.

**Madryt, 3 lutego.** Na wniosek Valerego, ażeby Hiszpania uznała Królestwo Włoskie, odpowiedział minister spraw zagranicznych, Serrano, że uznanie Królestwa Włoskiego jest nierozdzielnie od uznania zajęć w państwie Kościelnem. Minister uważa urzeczywistnienie jedności włoskiej za rzecz bardzo trudną i powątpiewa, ażeby katolicka Hiszpania zgadzała się na idee Valerego. Przypomina on ojca Wiktora Emanuela, który siedm lat się ociągał z uznaniem królowej Izabelli. Nie odrzuca bynajmniej niepodobieństwa podobnego postępowania Hiszpanii naprzeciwko Wiktora Emanuela i zaprzecza, jakoby Hiszpanie polityką francuską we Włoszech się kierowała.

## WŁOCHY

**Turya, 2 lutego.** Wedle Osservatore romano świętopietrze przyniosło wprawdzie 27 milionów franków, lecz pomimo to niedobór skarbu papieskiego wynosi obecnie jeszcze 25 milionów (32 mil. dochodu przy 57 milionach rozchodu), do czego nadto dolieżyć należy 20 milionów procentów od długów państwa. W końcu 1863 roku niedobór wynosić będzie wedle wszelkiego podobieństwa 80 milionów. Pożyczka przeto jest niezbędną potrzebą.

— We Florencyi zabrawły władze numera gazety Nuova Europa, w których republikanin Alberto Mario oświadcza, dla czego nie przyjmuje mandatu poselskiego.

## AMERYKA.

**Nowy Jork, 24 stycznia.** Gwałtowne ulewy uniemożliwiły na niejaki czas dalsze posuwanie się generała Burnside'a z tamtej strony Rappahannocku. Zły stan dróg opóźnił transport pontonów i dział ciężkiego kalibru, i przeszkodził zaskoczeniu nieprzyjaciela w miejscach oznaczonych do przebycia rzeki. Żadne przeto oddziały wojska nie przekroczyły rzeki i cała armia powróciła na dawniej zajmowaną pozycyą. Dnia 20 bm. wydał generał Burnside proklamacyą do swego wojska, w której mu donosi, że znów je poprowadzi przeciwko nieprzyjacielowi i przypomina mu już przez niego dokonane chlubne czyny wojenne. Do Nowego Jorku nie nadeszły późniejsze wiadomości od armii nad Potomakiem, jak z 20 bm. Pogłoska, jakoby dywizya Hookera przekroczyła rzekę, okazała się nieprawdziwą. W Nowym Jorku mają wielką obawę o tę armię. Armia ta liczy włącznie wojsk rezerwowych pod dowództwem generała Sigla 130,000 żołnierza; mało atoli zdaje się rokować powodzenia. Żołnierze są niezadowolnieni, ponieważ nie odbierają żołdu i bez ogródki wypowiadają swe niezaufanie do generała Burnside'a. Sprawozdania skonfederowanych donoszą, że federacyjne łodzie kanonierskie wykonały dnia 13 bm. bezskuteczny atak na warownią Faswell, jedną z warowni broniących wejścia do Wilmington w Północnej Karolinie. Generał Whitting miał mowę do mieszkańców Wilmingtonu, w której polecił, spodziewając się ataku na miasto, oddalenie kobiet i dzieci na bezpieczniejsze miejsce. Skonfederowani pokazali się podobno w 60 tysięcy wojska dnia 14 bm. w bliskości Kingstonu. Przednie straże skonfederowanych wpędzono do miasta i oczekują wkrótce walnej bitwy. Przed rukiem zabrany przez federalistów parowiec „Columbia“ wpał przy wybrzeżu Północnej Ameryki z dowódcą, 12 oficerami i 28 ludźmi w ręce skonfederowanych. Wiadomości z Południa-zachodu mówią o potyczkach zaszłych w bliskości Port Hudson. Część floty federacyjnej stoi na kotwicy poniżej tego miasta. Unioniści wzięli St. Charles, Duval Bluff i Derare nad Białą rzeką w Arkansas. Zachodnie dzienniki spodziewają się niewłocznego uderzenia Longstreeta na Rosenkranza. 4800 jeńców wziętych pod Arkansas Port przybyło do Cairo. Proces przeciwko generałowi Fitz John Porterowi wpał przeciwko powszechnemu oczekiwaniu; oficera tego przeświadczone o hańbiącym nieusłuchaniu rozkazów generała Popego i ze służby oddalono. Generał Hitchcock oskarżył generała McClellana publicznie o nieposłuszeństwo rozkazom prezydenta i spodziewają się, iż generał McClellan stawiony będzie przed sąd wojenny.

## CZARNOGORA.

Według wiadomości wiedeńskich książę Czarnogóry przestał posłom rosyjskiemu i francuskiemu jak się zdaje rezydującym w Wiedniu, notę, w której się uskarża iż Porta gwałci stypulacye przez stawianie stanicz warownych na trakcie przecinającym Czarnogórę, i zobowiązań nie dotrzymuje. Obawiają się w Wiedniu ztąd mocnych powikłań.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 6 lutego.** Generał piechoty Werder, który jako naczelny dowódca 1, 2, 5 i 6 korpusu w Poznaniu rezydować jest obowiązany, przybył tu wczoraj rannym pociągiem kolei żelaznej i stanął w hotelu Mylius.

— Wczorajszej nocy schwytano w oberzy Berlacha przy Tamie niebezpiecznego zbrodniarza. Zbrodniarz ten nazwiskiem Rybicki zapoznał się w ostatnich czasach z bawiącym tu obecnie Mołdawianem czy też Albańczykiem, który dość znaczne pieniądze tu odebrał. Rybicki namówił podobno owego Albańczyka do gry hazardowej, w której ostatni 400 tal. puścił. Kiedy Albańczyk po odebraniu takiej nauki, nie chciał więcej grać w gry hazardowe, napadł go na wspólnej przechadzce, chcąc mu odebrać gotowiznę, którą Albańczyk podobno w dość znacznej sumie zawsze przy sobie nosił. Na krzyk Albańczyka przybiegli ludzie, zmusili zbrodniarza do ucieczki i dopiero po upływie dwóch dni udało się policyi go schwycić.

**Srem, 4 lutego.** W skutek wypadków warszawskich i powstania w Królestwie podwojono tu liczbę wojska zwołaniem rezerwistów, którzy obecnie już są zebrani w Sremie. Załoga tutejsza składa się obecnie z 700 prawie ludzi. Część wojska ma się rozłożyć po wsiach pobliskich jako to w Zbrudzewie. Mechlin p. Skrzydlewskiego z powodu panującej tam naturalnej ospy zapewne będzie ochroniony.

Po dwa razy odbywano rewizye w borach mechlińskich, wsi tuż pod Sremem położonej, dawniej należącej do p. Rogiera Raczynskiego a dziś będącej własnością p. Mateusza Skrzydlewskiego. Rewizye te nie odbywają się trybem zwykłym. Żandarmi nie pytając o dziedzica wsi, ani też nie zgłaszając się do niego, przetrząsają bór, szukając nie wiadomo czego. Rezultat tych rewizyi był żaden.

Wspomniany p. Skrzydlewski, który założył czytelnia ludową, odebrał od p. radcy ziemiańskiego Funka, rozkaz, aby czytelnia zamknął. Smutna to zaiste rzecz, że administracya tak mało miała sposobności

